PLAN PRAC W PRZEDSZKOLU

Miesięcznik

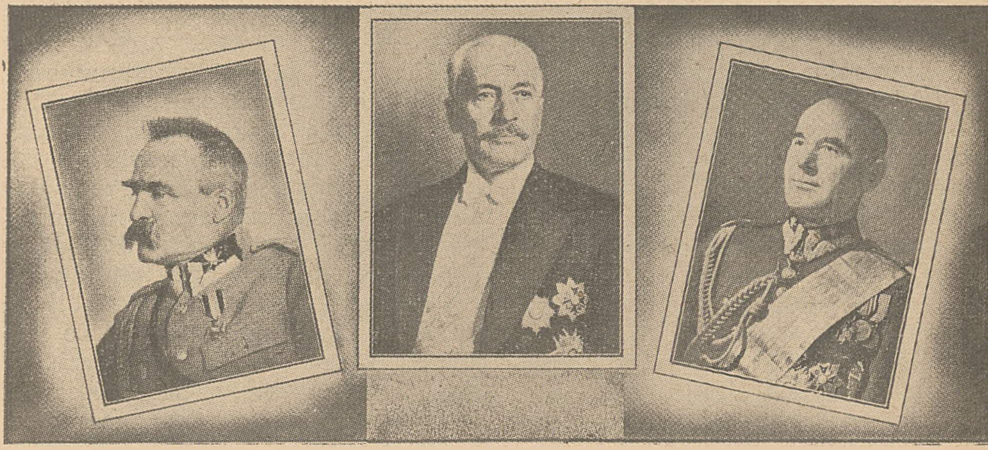
1918 11.XI 1938



WARSZAWA LISTOPAD 1938 R. Nr. 4

ROK WYDAWNICZY 1938/39 — WYDAWNICTWA VI

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ



Mija dwudziesta rocznica odzyskania Niepodległości. Uczucie ogromnej radości ogarnia wszystkie serca.

Przeżyliśmy dwadzieścia lat pracy niezmordowanej, pracy twórczej nad odbudową zniszczonych pożogą wielkiej wojny domostw naszych, nad zaoraniem porytych armatnimi pociskami pól krwią bratnią zlanych, nad scaleniem trzech dzielnic w jedną Wielką Polskę. Ta praca, ten rozpęd twórczy trwa jeszcze i trwać będzie tak długo, dopóki nie zostaną odrobione lata niewoli, dopóki Polska nie stanie się krajem potężnym, mocarstwem, z którym się muszą liczyć wszyscy.

Z tego co obecnie zostało dokonane, z tego co już dla Polski zdobyliśmy, możemy być dumni. I jesteśmy dumni!

A największą naszą dumą jest Armia Polska. Gdyby nie Jej mocna i budząca szacunek postawa, może nie przeżywalibyśmy w tym roku szczęśliwych dni powrotu do Ojczyzny braci zaolzańskich.

Hołd i cześć dla Armii Polskiej! Hołd i cześć dla Jej założyciela Marszałka Józefa Piłsudskiego! Hołd i cześć dla Jej obecnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza!

Drugim bodźcem radosnego uczucia jest Gdynia. W przeciągu lat kilkunastu z małej wioski rybackiej ogólnym wysiłkiem Narodu wyrosła na wielki port, który wśród innych portów świata zajmuje miejsce przodujące.

A przemysł? handel? koleje? poczta?...

Każdemu z tych odcinków poświęcono bardzo wiele pracy, toteż w porównaniu z tym co otrzymaliśmy, po okupantach, a tym co posiadamy obecnie jest olbrzymia różnica i to budzi wiarę we własne siły twórcze i wielką przyszłość Narodu Polskiego.

Wychowaniem przyszłych obywateli, których oczekuje nie tylko ogrom pracy, ale i podciągnięcie wszystkich dziedzin życia do najwyższych szczytów, zajmują się obecnie tysiące szkół i znikomo mała ilość przedszkoli. I tu właśnie na tym odcinku należy wytężyć wszystkie siły, aby nadchodzące ćwierćwiecze odrodzenia Polski zastało szkolnictwo na takim poziomie, jakiego wymaga nasza Ojczyzna — Wielka Polska. (Lw.).

Obchód dwudziestolecia Niepodległości

W tym roku, uroczyściej niż zazwyczaj obchodzić będziemy Dzień 11-go Listopada. Program obchodu będzie nieco dłuższy, a złożą się nań inscenizacje i piosenki, do których dzieci będą się przebierały. Kostiumy zrobimy nie tylko z bibułki, ale już wcześniej będziemy szukali odpowiednich ubiorów, pytając, czy które z dzieci nie ma ich w domu.

Mimo, iż dziecku w wieku przedszkolnym trudno jest objaśnić dokładnie całkowite znaczenie i doniosłość Święta Niepodległości, musimy się starać, przez staranne przygotowanie, wprowadzić w przedszkolu właściwy nastrój, nastrój radości, a jednocześnie powagi i zrozumienia chwili.

Sala pięknie uprzątnięta, ustrojona gałęziami świerkowymi, uplecionymi w girlandy, chorągiewkami roboty dzieci — będzie tłem uroczystości. Punktem najważniejszym będą zawieszone na ścianie, portrety Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz specjalnie udekorowany portret Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Twórcy Polski Niepodległej.

Właściwy obchód zaczniemy opowiadaniem, do którego za punkt wyjścia posłuży portret Józefa Piłsudskiego. (Tekst opowiadania podajemy poniżej). Na tym miejscu pragniemy dać P.P. Wychowawczyniom wskazówki co do samego programu, który będzie wykonany przez dzieci.

Przede wszystkim w książeczce „Inscenizacje w przedszkolu", znajdziemy odpowiedni materiał. Również „Słonko" z roku zeszłego i numer bieżący zawiera wiele wierszyków i inscenizacji.

„Plan Prac" podaje w tym numerze prostą a efektowną, opartą na motywach piosenek legionowych — inscenizację „Ołowiane żołnierzyki".

Program obchodu wraz z opowiadaniem wychowawczyni, nie może trwać dłużej niż godzinę. Pożądane jest, aby udział w wykonaniu programu brała jak największa ilość dzieci, w celu podkreślenia, że nie jest to popis, ale chwila uroczysta, chwila radości wszystkich dzieci.

Nie wolno nam również zapomnieć o przećwiczeniu z dziećmi Hymnu Narodowego (pierwszej zwrotki), aby śpiew podczas obchodu wypadł zgodnie i rytmicznie.

TEKST OPOWIADANIA.

Patrzcie dzieci, jak ładnie wygląda dziś nasze przedszkole. Ile choinkowych gałęzi, ile chorągiewek! A jak ładnie ozdobiliśmy portrety na ścianie.

Ten portret to pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Nie żyje już od trzech lat, ale Jemu to właśnie zawdzięczamy dzisiejsze wielkie Święto. On to dał Polsce Wolność i Niepodległość, to znaczy zebrał wojsko polskie i wypędził z kraju wroga, który Polskę trzymał w niewoli.

Niewola jest okropna. Człowiek w niewoli jest, jak ptak, którego zamknięto w klatce. Smutno mu i ciężko, a wylecieć nie może, bo klatka go więzi.

Było więc i Polsce smutno i źle, dopóki Marszałek Piłsudski nie uwolnił Jej od wrogów.

Jakże się wtedy Polska cieszyła!

Jak wesoło było w całym kraju, pomimo, że to nie wiosna była na świecie, tylko początek zimy, dzień jedenastego listopada.

Od tego czasu, co rok, tego dnia Polska obchodzi uroczyście to wielkie święto. Cały kraj stroi się pięknie w biało-czerwone chorągwie. Sklepy są pozamykane, na ulicach miast defiluje wojsko. A w Warszawie, stolicy Polski Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły - Rydz przyjmuje defiladę. Patrzy z dumą na wojsko, które przed Nim maszeruje, na piechotę, ułanów, armaty, czołgi.

Dziś uroczyściej niż zwykle świętujemy ten dzień, bo od dnia uzyskania Wolności — upływa lat dwadzieścia. Cieszmy się więc razem ze wszystkimi i podziękujmy Temu, który Polsce dał Wolność.

Jak to na wojence ładnie

(Inscenizacja)

CHÓR

Jak to na wojence ładnie
Jak to na wojence ładnie
Kiedy ułan z konia spadnie
Kiedy ułan z konia spadnie.

(wjeżdżają na patykach ułani z szablami)

UŁANI

(śpiew).

Hej, prezentuj broń.
i dalej na koń!
Dolinami, pagórkami
polecimy szwadronami...
Marsz! Marsz! Marsz!

(wszyscy nucą melodię, ułani ustawiają się szeregiem).

PIECHOTA

(mówi)

A piechota nic nie znaczy?
Albośmy to jacy — tacy?
Krzyczeć będziem jak najgośniej —
wróg ucieknie, gdzie pieprz rośnie...

(ustawiają się przy dźwiękach marsza).

ARTYLERIA

(naśladuje ciężki krok armat).

Dudu — dudu — stuku — puku...
Toczą koła się po bruku...
Grzmią armaty, huczą działa,
żeby Polska usłyszała!

MARYNARZE

Ja jestem polski żołnierz.
Jak ty — czapeczkę mam
i granatowy kołnierz,
wiesz sam!
Nikogo się nie boję,
daleko płynę w świat...
Marynarz, dzieci moje,
to chwat!

(maszerują przy melodii: „Łączko, łączko zielona").

LOTNICY

(śpiew na melodię „Raduje się serce").

Dalej, dalej, dalej
prosto w jasne chmury,
coraz wyżej płyńmy,
płyńmy, płyńmy w górę!
Oj, da.....
nie masz jak lotnicy, nie!

JEDEN LOTNIK

(to samo)

Chociaż jestem mały,
gdy urosnę duży,
będę Polsce drogiej
życiem całym służył.....

WSZYSCY
Oj da.....
Nie masz jak lotnicy, nie!

CHÓR
Małe żołnierzyki,
małe przedszkolaki,
cieszą się z innymi
w dzień wesoły taki....
Oj da, oj da - dana, kompanio [kochana
nie masz, ci jak w wojsku, nie!

Z. D.

Lotnik i marynarz

(Chłopczyk w ubraniu lotnika)

Gdy urosnę,
będę duży,
swej Ojczyźnie
będę służył.

Pragnę dzielnym
być pilotem,
latać polskim
samolotem.

Jak ptak — wzbić się,
aż pod chmury...
Granic Polski —
strzec tam — z góry!

(Chłopczyk w ubraniu marynarza)

A ja — o tym
tylko marzę,
żeby zostać
marynarzem.
Po szerokich
wód odmęcie
w dal popłynąć —
na okręcie...
Polski okręt —
Polskie morze...

(Razem)
Dopomóż nam
Panie Boże!

M. Łaszczukówna

Tekst do ćwiczenia rachunkowego „Samoloty“

Celem wprowadzenia dzieci w tok zabawy „Samoloty“ — nauczymy je wierszyka. Wierszyk ten ułatwi P.P. Nauczycielkom objaśnienie dzieciom, jak mają się bawić, oraz wyjaśni, jaki jest cel ćwiczenia.

Patrzaj, Zdzisiu, do góry,
patrzaj w górę pod chmury!
Tam gdzie słonko złote świeci
Patrz, samolot jeden leci!

Teraz drugi nadleciał
Tu jest, nad główką Miecia...
Tu leci, z tamtym razem w rzędzie
Ileż ich razem teraz będzie?

Jeszcze dwa przeleciały
czy widzisz, Zdzisiu mały?
Ile jest teraz samolotów
powiedz mi zaraz, moje złoto!

A tu znów jeden leci,
czy też go widzą dzieci?
Migają w słońcu śmigi duże...
Ile ich teraz widać w górze?

Deszczyk jesienny

(Do pogadanki: „Szanujmy odzież").

Idę do przedszkola
a tu deszczyk pada.
Nie mam parasola,
Oj — biada mi, biada!

Berecik już mokry,
z paltka cieknie woda.
Deszczu się nie boję —
ubrania mi szkoda.

M. Łaszczukówna

Smutne kalosze

Kupiła mama Balbince kalosze — na pluchę, na błocko, na słotę. Kupiła kalosze lśniące, jak słońce, za całutkie trzy złote.

Cieszyła się Balbinka, cieszyła:

— Przez jesień będę je nosiła, przez zimę i wiosnę!... Chyba że z nich wyrosnę!...

A kalosze myku-myku! skryły się w kąciku; ujrzał je tam piesek Sapek i zaniósł pod kanapę.

Wymiatała szczotka spod kanapy śmieci:

— A co się tam tak świeci? Ach, to kalosze! Jeszcze błocka nie ma, więc na stryszek je zaniosę i wrzucę do starego kosza...

Wszyscy zapomnieli o kaloszach.

A kalosze siedziały w koszu, siedziały, siedziały — przepełnione smutkiem i rozpaczą, że już Balbinki więcej nie zobaczą.

Tymczasem przyszło błocko, przyszła słota, przyszła plucha. Przybiegł też zimny wietrzyk i dmuchał, i dmuchał, i dmuchał.

Chaptu - raptu! Przypomniała sobie Balbinka o kaloszach:

— Kalosze, moje kalosze, pokażcie się proszę, proszę mnie usłuchać, bo na dworze już błocko, bo na dworze już plucha!...

Ale kalosze nie słyszały Balbinki głosu, bo siedziały w koszu, siedziały, siedziały, siedziały — przepełnione smutkiem i rozpaczą, że już Balbinki więcej nie zobaczą.

Poszła Balbinka do przedszkola bez kaloszów i zabłociła bucikami podłogę.

Jak się ta podłoga gniewała!

— Ja tego nie zniosę, ja tego znieść nie mogę, żeby ktoś tam bucikami zabrudzał mnie — czystą podłogę!

Odpowiedziała Balbinka głosem nieśmiałym:

— Jabym przyszła w kaloszach, lecz się gdzieś podziały.

Wracała Balbinka z przedszkola do domu. Po ulicy włóczyły się mgiełki szare. Wtedy przyczepił się do Balbinki złośliwy katarek:

— Apsik! apsik!.... Odejdź, psocie!

— Wolę iść z tobą, Balbinko, niż chodzić po błocie!

I długo trwała między nimi sprzeczka. Koniec był jednak taki, że Balbinka musiała iść do łóżeczka.

I wtedy szczotka przypomniała sobie o kaloszach:

— Są na stryszku, są na stryszku, wrzuciłam je do kosza!

— Przynieście je zaraz — prosiła Balbisia — jeszcze je na buciki włożę dzisiaj... Moje kalosze, kalosze lśniące, moje kalosze, kalosze jak słońce! Jestem ucieszona tra-ta-ta! tra-ta-ta! zlęknie się moich kaloszów zły katar!

L. Wiszniewski

Ćwiczenie ruchowe „Śnieżek"

Idą... idą... idą wielkie chmurzyska. Wolno, wolniutko się posuwają. O, tak wolniutko, ale bez przerwy...

(Ćwicz. I. Chód b. powolny).

Nagle zrywa się wicher... Popycha te chmury przed sobą... popycha, a one lecą prędzej, coraz prędzej!

(Ćwicz. II. Bieg).

Drzewa w ogrodzie wyciągają w górę gołe gałązki, wiatr porusza gałązkami... o, tak!

(Ćwicz. III. Ruch ramion).

Z wielkiej chmury zaczynają lecieć maleńkie bielutkie puszki, kładą się na ziemi, jak biała kołderka...

(Ćwicz. IV. Dzieci siadają i kładą się na podłodze).

Znowy zawiał wicher. Zakręcił białymi płatkami, zabawił się z nimi w koło, o, tak...

(Ćwicz. V. Na mocne uderzenie w dłonie, dzieci zrywają się i tworzą duże koło, potem 2 mniejsze, wreszcie małe kółeczka po troje dzieci).

Przyszła pani zima w srebrnej koronie. Idzie, idzie, przez lasy i drogi...

(Ćwicz. VI. Marsz trójkami, tak, aby dziecko stojące w środku podało obie ręce rozłożone dwojgu innym, tamte zaś łączą wolne ręce wysoko ponad głową środkowego).

Jak pracują dyżurni?

Spójrzcie tylko na małego Jędruszka!

Ma wielką kokardę zieloną przypiętą do fartuszka. A jaką poważną ma minkę! jest dyżurnym w przedszkolu. Dba o porządek w klasie. Podnosi z podłogi każdy papierek, każdą okruszynkę. Wszystkie krzesełka (ławki) pięknie poustawiał. Jasi małej kołnierzyk zapiął, Gieńkowi fartuszek poprawił. Chce żeby w klasie było porządnie i ładnie.

Skończyły się wycinanki. Wiadomo przecież, że przy wycinankach niejeden papierek na ziemię spadnie. Ale Jędruszek wszystko z ziemi pozbierał i wrzucił do wielkiego kosza od śmieci. Kosz bardzo się cieszy. Kosz bardzo lubi, kiedy o nim pamiętają dzieci i papierki do niego wrzucają.

A podłoga jak się pięknie dziś świeci!

Jak lustro, taka błyszcząca!

To dyżurny tak się postarał, aby się świeciła podłoga.

Wszystkim dzieciom przypominał, aby zmieniali obuwie, wszyscy mają kapciuszki na nogach... Nikt do

przedszkola nie przyniósł kurzu ani błota.

To wszystko, to Jędrusia robota!

Nawet i to, że każdy fartuszek jest taki czysty i świeży. Wszystkim dzieciom przypomina Jędruszek, żeby o fartuszki dbały, żeby rączek tłustych brudnych od kleju o fartuszki nie wycierały.

Dlatego to nasze przedszkole tak dziś wygląda ładnie, aż się cieszą lalki, co grzecznie siedzą w kątku!

Dobry z Jędrusia dyżurny — umie wszystko utrzymać w porządku!

D. Z.

Wiewiórka

W tym wysokim lesie,
w tym wysokim lesie
orzeszek do dziupli
wiewióreczka niesie.

Teraz na gałązce
huśta się, kołysze.
Szuka bystrym wzrokiem
tych sosnowych szyszek.

Wyłuska nasiona,
do skarbca je złoży
na czarną godzinę,
na te ciężkie mrozy!

L. Wiszniewski.

Łóżeczko dla kwiatów

— Mamusiu, czy kwiatki w ogródku podczas zimy nie zmarzną? — martwiła się Baśka.

— Słusznie, córeczko, trzeba będzie pomyśleć o kwiatkach — powiedziała matka.

— Wiem już, co trzeba zrobić z różami! Widziałem, jak nasz sąsiad pan Grabicki okręcał je słomą! — wołał Jędrek podskakując z radości.

— Zaraz zajmiemy się ogródkiem— rzekła matka. — Jędrusiu, weź z komórki łopatę i idziemy do ogródka.

W ogródku Jędrek wykopywał z ziemi bulwy georginij.

— I ja będę pomagała — prosiła Baśka.

— Weź georginie, zanieś je do piwnicy i zakop w suchym piasku — poleciła matka Baśce.

Wkrótce wszystkie bulwy georginij znajdowały się w ciepłym, suchym piasku w piwnicy i nie obawiały się już srogich mrozów.

— Teraz zajmijmy się różami. Jędrku, przynieś słomy i suchych liści!

Dzieci razem z matką odwiązały piękne czerwone, pnące się po ścianie domu, róże. Potem ułożyły wzdłuż ściany wałek z liści i piasku. Na tym wałku przez zimę będą spały róże jak w łóżeczku.

— Trzeba je przykryć kołderką! — przypomniała Baśka.

— Naturalnie, zaraz ją zrobimy — odparła matka i przykryła długie badyle róż słomą i suchymi liśćmi, a z wierzchu trochę przysypała piaskiem.

Robota skończona. Kwiatki mogą spokojnie oczekiwać zimy.

M. L.

Jesień w polu

Żyto dawno już zostało uprzątnięte, kartofle, buraki inną okopowiznę wykopano, a pola zorano pod zboża ozime. Szaro i pusto wszędzie. Z drzew i krzewów opadły liście. Stoją one smutne i nagie. Niebo się chmurzy. Wloką się po nim chmury ciężkie, deszczowe, a słońce uśmiecha się tylko z rzadka i patrzy ozięble na ziemię.

Puste pola ożywiają stada szarych hałaśliwych wron, szperających wszędzie w poszukiwaniu żeru. Czasem jastrząb przeleci wysoko, bacznie wypatrując ofiary. Łatwiej mu teraz odnaleźć łup, bo znikły gęste zielenie kartofli, kapusty i buraków, w których doskonale się chowały w lecie kuropatwy. Pożywienia mają one jeszcze pod dostatkiem, bo dość jest w polu chwastów, których nasiona służą im za główny pokarm.

Wiadomą jest rzeczą, że kuropatwy żadnych szkód w zbożu nie czynią a jedzą tylko ziarna chwastów i moc szkodliwych owadów, a więc są bardzo pożyteczne.

Na wiosnę trzymają się one parami; urządzają gniazdo wprost na ziemi pod jakimś krzakiem i wychowują młode, których bywa nieraz po kilkanaście sztuk, tylko że większość rychło ginie, gdyż ma bardzo wielu wrogów; są nimi koty, psy, lisy, tchórze, jastrzębie, wrony i zły człowiek.

Młode kuropatwy rosną bardzo szybko i na jesieni nie ustępują wielkością starym.

W zimie nastają ciężkie czasy, bo spod śniegu trudno wydobyć pożywienie. Trzeba wtedy przyjść im z pomocą i w budkach z gałęzi sosnowych sypać plewy i drobne ziarno np. proso.

Przy miedzy cichutko, pod krzakiem tarniny, przyczaił się zając — szarak. Dla niego też nastają gorsze czasy, bo trudniej przez śnieg dobrać się do smacznej oziminy lub resztek głąbów kapuścianych. Chętnie przyjmuje szaraczek poczęstunek od człowieka w postaci buraka, marchwi lub garstki ziarna.

Wrogów ma on niemniej niż kuropatwa — czyha na jego życie lis, pies i kot. Młodym zajączkom grozi śmiercią wrona i jastrząb, a człowiek zastawia nań wnyki — pętle z drutu. Wyrządza on przez to wielką szkodę, bo zając to zwierze nieszkodliwe, a dla myśliwego jest cenną zdobyczą. Człowiek ma z niego duży pożytek, jedząc smaczne mięso i używając jego futerka.

Zające i kuropatwy, zastrzelone przez myśliwych idą w wielkich ilościach na sprzedaż, dając pokaźny dochód.

Trudno sobie wyobrazić pole bez kuropatw i zajęcy, są one bowiem stałymi jego mieszkańcami, zasługującymi na ochronę.

Jesień

Przyszły deszcze,
przyszła słota.

Zapłakała
jesień złota;

zapłakała —
rzewnie płacze:

Już słoneczka
nie zobaczę!...

L. Wiszniewski.

Taniec jesienny liści

Pewnego słonecznego dnia Zosia. Krysia i Marysia bawiły się w parku. Wszędzie na ścieżkach i pod drzewami leżały suche liście. Były tu złote i pomarańczowe liście klonu, brązowe liście dębu, czerwone okrąglutkie listki osiki, cytrynowe brzozy i ciemno-żółte kasztanu.

Dziewczynki zbierały liście, żeby później zrobić z nich różne ładne koszyczki, czapeczki i wianuszki. Krysia w poszukiwaniu jak najładniejszych liści oddaliła się od koleżanek. Zerwał się wiatr. Drzewa zaszumiały i posypało się z nich dużo, dużo liści. Barwne liście długo kręciły się w powietrzu, a potem z suchym szelestem powoli opadały na ziemię. Krysia z zachwytem przyglądała się tym jesiennym tańcom liści. Nagle usłyszała szept. To liście cichutko śpiewały:

Przyszła jesień — przeszło lato
nasze życie teraz gaśnie.
W szacie złota i szkarłatu
każdy z nas cichutko zaśnie.
Teraz z wiatrem potańczymy
— póki jeszcze słońce grzeje,
póki jeszcze nie ma zimy,
która śniegiem nas zawieje.

Śpiew ustał. Wtedy Krysia podniosła ładny klonowy liść i zapytała go:

— Powiedz mi, listku, dlaczego nie zostajecie na drzewach?

— Już spełniliśmy nasz obowiązek i możemy spokojnie umrzeć — odpowiedział listek.

— A jakiż wasz obowiązek? — zdziwiła się Krysia.

— Czy nie znudzi cię moje opowiadanie, mała ciekawska dziewczynko?

— Nie, nie, chcę koniecznie o tym wiedzieć! — zapewniała Krysia.

— My, liście dostarczamy drzewu, które jest naszą ojczyzną, pokarmu z powietrza. Natomiast nasi bracia — korzenie — dostarczają go z ziemi. Jesienią drzewo zasypia aż do wiosny, nie jesteśmy mu więcej potrzebni i opadamy na ziemię.

— Czy nie boicie się śmierci? — pytała dalej Krysia.

— Śmierci nie boimy się wcale. Gdyż umierając karmimy ziemię, a ona na wiosnę przez korzenie dostarczy pokarmu drzewom i wtedy będą nowe listki.

— Jakie to wszystko jest ciekawe! Muszę opowiedzieć to Marysi i Zosi— zawołała Krysia i pobiegła do koleżanek.

M. L.

Zabawki z liści

(Wskazówki dla PP. Nauczycielek).

Z jesiennych barwnych liści można sporządzić wiele zabawek, które wykonać mogą dzieci własnoręcznie. A więc:

1) Wianuszek z liści. Bierze się liście klonowe, odrywa się ogonki i przekłuwając nimi blaszki łączy się je, nakładając brzegami jedną na drugą. W ten sposób powstaje girlanda lub wianuszek.

2) *Czapeczkę z liści* robi się w ten sposób, że do wianuszka przymocowuje się odpowiedniej wielkości denko, zrobione z dużego liścia.

3) *Ubranko z liści* sporządza się przez łączenie szeregów zszytych za pomocą ogonków liści.

4) *Koszyczek* robi się podobnie jak czapeczkę, rączkę zaś sporządza się z cienkiej gałązki.

M. L.

Zimowe zakupy

— Zbliża się zima, trzeba kupić zimowe palto i buciki dla Jędrka i Baśki — powiedziała matka do ojca.

— Naturalnie, nie trzeba tego odkładać. Zabieraj dzieciaki i kup im co trzeba — zgodził się ojciec.

Baśka i Jędrek bardzo się z tego ucieszyli. Pręciutko ubrali się i poszli z matką po zakupy. Weszli do dużego sklepu, w którym pełno było różnych okryć zimowych.

— Mamusiu, kup mi to brązowe futerko — prosiła Baśka.

— Nie mogę, kochanie, to za drogie i niepraktyczne, bo na drugi rok znów trzeba będzie kupić nowe.

— Dlaczego mamusiu? Przecież to futerko jest bardzo dobre — dopytywała się mała.

— Na drugi rok nasza Baśka wyrośnie i będzie dużą panną, więc to futerko czy palto będzie już za małe.

— Dobrze, mamusiu, kup mi już to palto z szarym futerkiem — godzi się Baśka.

Dopasowano Baśce ładne wiśniowe paletko, z szarym króliczym futerkiem. Z Jędrkiem poszło znacznie łatwiej, bo wcale nie grymasił. Od razu zgodził się na granatowe palto z czarnym futrzanym kołnierzem. Matka kupiła również dzieciom buciki i śniegowce, żeby podczas srogiego mrozu nie marzły im nóżki.

— Teraz kupię wam jeszcze czapki, rękawiczki i wracamy do domu— powiedziała matka.

— Mamusiu, proszę tę czerwoną czapeczkę — prosiła Baśka, błagalnie patrząc na matkę.

Weszli do sklepu, na wystawie którego była ta czapeczka. Po niedługim targu, matka kupiła czerwoną czapeczkę z angory i takie same rękawiczki. Jędrek natomiast prosił:

— Dla mnie, mamusiu, czapkę uczniowską!

— Czy nie będzie ci w niej za zimno? Lepiej może tę szarą wełnianą — radziła matka.

— Nie zmarznę, mamusiu, przecież jestem już dorosłym chłopcem, bo wkrótce będę miał siedem lat.

— Zupełnie zapomniałam, że mam już takiego dorosłego syna — śmiała się matka — masz więc uczniowską czapkę.

Zakupy skończone. Dzieci zadowolone wracają z matką do domu.

POMOCE PEDAGOGICZNE UŁATWIAJĄ NAUCZANIE

Jak pomagać ptakom w zimie

(Wskazówki dla PP. Nauczycielek).

Późna jesień i zima — są to okresy najcięższe dla małych ptaków, pozostających u nas lub przylatujących z okolic północnych, względnie przenoszących się z większych kompleksów leśnych w pobliże osiedli. Daje się wówczas im we znaki zimno i głód. Podczas większych mrozów małe ptaki giną nieraz masowo.

Najlepszym środkiem zapobiegawczym jest dokarmianie, ponieważ drobne te istoty w stosunku do swej wagi potrzebują olbrzymich po prostu ilości pokarmu. W tym celu wszędzie, gdzie się tylko da, należy urządzać karmiki oraz sztuczne gniazda, w których ptaki mogą się ukrywać podczas wielkiej zawiei, silnych wiatrów i siarczystych mrozów.

Karmiki bywają urządzane tam, gdzie ptaki gromadzą się w największych ilościach, a więc w parkach, ogrodach, na skraju lasów. Mogą być one prostszej lub bardziej złożonej konstrukcji. Podstawowymi ich częściami są daszki, zasłaniające pożywienie, właściwe urządzenia karmikowe czyli korytka i podstawa — składająca się z podłogi karmika i jednej lub kilku podpórek. Aby pokarm się nie psuł i był dostarczany w miarę zużycia dodaje się urządzenia pomocnicze — zbiorniki z otworami, przez które wysypują się niewielkie ilości ziarna. Często dla ptaków, tego rodzaju co sikorki, urządzamy karmiki z butelek, wypełnionych np. ziarnem konopi i zawieszonych szyjką na dół, do których przymocowuje się łupinę orzecha włoskiego w ten sposób, aby się samoczynnie napełniała ziarnem.

Sikorki jako ptaki owadożerne chętnie jedzą tłuszcze, więc do woreczka z gęstej siatki wkładamy niesolony łój i zawieszamy go na gałęzi. W podobny sposób możemy częstować je skórką od słoniny, kością z resztką mięsa itp. przysmakami. Bardzo wskazane jest zawieszanie przy karmikach gałęzi jarzębiny z jagodami, celem urozmaicenia pokarmu. Okruszyny chleba nadają się tylko chyba dla wróbli i są niezbyt zdrowym pokarmem, ponieważ łatwo ulegają zakwaszeniu.

Skrytki - budki dla ptaków — należy umieszczać w tych miejscach, gdzie nie ma schroniska naturalnego np. jakiejś dziupli. Przygotowując pokarm dla ptaków trzeba pamiętać, że są one bardzo wybredne i przyzwyczajone do pokarmu naturalnego; a więc ziarno zbóż nie nadaje się dla nich. Dobre jest tłuste ziarno konopne, nasiona drzew leśnych i chwastów (szczególnie dla szczygłów, które przepadają za nasieniem wszelkich ostów), jagody jarzębiny, śnieguliczki, jemioły itp.

Karmiki można urządzać nie tylko w sadach i ogrodach, lecz także na balkonach, werandach i wprost przed oknem, co może się bardzo przydać w czasie nauczania dzieci — jak rozpoznawać ptaki i przyspożyć sporo miłych chwil opiekunom, zgłodniałych i oczekujących pomocy człowieka, ptaków.

W. L.

Projektowane tematy zajęć na miesiąc listopad

Data. Treść.	Uwagi
3.XI. 1. Pogadanka na temat religijny — Dzień Wszystkich Świętych. 2. Zabawy i gry bieżne — wyścigi. 3 Zajęcie — malowanie. 4. Ćwiczenie zdobnicze na „układance“.	W pogadance o Wszystkich Świętych zwrócimy szczególną uwagę dzieci na Świętego Andrzeja Bobolę i przypomnimy im niedawne uroczystości, związane ze sprowadzeniem relikwii świętego.
4.XI. 1. Rozmowa o Dniu Zadusznym. 2. Zabawy ze śpiewem. 3. Zajęcie — budownictwo z klocków. 4. Ćwiczenie smaku (gorzki, słony słodki).	Jeśli w pobliżu przedszkola znajduje się cmentarz, to dobrze byłoby rozmowę o Dniu Zadusznym przeprowadzić na cmentarzu. Jeśli wycieczki na cmentarz nie będziemy mogli urządzić rozmowę przeprowadzimy na tle przeżyć dzieci.
5.XI. 1. Ćwiczenie mowy — nauka tekstów na 11-go Listopada. 2. Zabawy — inscenizacje. 3. Zajęcie — lepienie z gliny i szycie kostiumów na 11-go Listopada. 4. Ćwiczenie słuchu w czasie zabawy w „Jakubka“.	Odpowiednie teksty na 11-go Listopada znajdą P.P. Nauczycielki w bieżącym numerze „Planu Prac w Przedszkolu“.
7.XI. 1. Rozmowa o pogodzie listopadowej. 2. Zabawy z piłeczkami. 3. Zajęcie — mozaika. 4. Ćwiczenie zręczności — przeskoki przez ławeczkę.	W czasie zajęć możemy także wykańczać kostiumy potrzebne na 11-go Listopada.

Data. Treść.	Uwagi
8.XI. 1. Nauka tekstów na 11-go Listopada. 2. Zabawy — inscenizacje. 3. Zajęcie — klejenie chorągiewek. 4. Ćwiczenie sprawności — szybkie wykonywanie poleceń.	W związku ze zbliżającą się uroczystością Święta Niepodległości, każdą wolną chwilę poświęcimy na szycie kostiumów i przygotowanie dekoracji.
9.XI. 1. Rozmowa o pracy dyżurnych. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — robienie porządków w przedszkolu. 4. Ćwiczenie barw na różnych materiałach.	Rozmowę o pracy dyżurnych, przeprowadzimy mówiąc o pracy w ogóle. Każdy spełnia jakąś pracę — pracujmy dokładnie.
10.XI. 1. Rozmowa o dniu Niepodległości. 2. Zabawy — marsze ze śpiewem. 3. Zajęcie — dekorowanie przedszkola.	Do dekoracji przedszkola użyjemy chorągiewek o barwach narodowych i dużo zieleni.
11.XI. ***Uroczystość XX-lecia Niepodległości***	
12.XI. 1. Rozmowa o defiladzie w dniu 11-go Listopada. 2. Zabawy dowolne w żołnierzy. 3. Zajęcie — budownictwo z klocków. 4. Ćwiczenie wielkości na dowolnym materiale.	Zabawy i zajęcia organizować będziemy, nawiązując do uroczystości z dnia 11-go Listopada.
14.XI. 1. Rozmowa na temat religijny — o Świętym Marcinie. 2. Zabawy — ćwiczenia rytmiczne. 3. Zajęcie — rysunki. 4. Ćwiczenie kształtu na różnych gwiazdkach papierowych.	Do ćwiczeń rytmicznych użyjemy odpowiedniego tekstu o śnieżku lub wietrze.

Data. Treść.	Uwagi
15.XI. 1. Ćwiczenie rachunkowe na pomocy pedagogicznej „Samoloty“. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — roboty patyczkowe — samolot. 4. Ćwiczenie objętości (który kubeczek jest większy).	Ćwiczenie rachunkowe możemy przeprowadzić również na dowolnym materiale lub na zrobionych modelach samolotów.
16.XI. 1. Rozmowa na temat przyrodniczy— o opadłych liściach. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — zbieranie liści pożółkłych. 4. Ćwiczenie barw na liściach.	Rozmowę o liściach w miarę potrzeby przeniesiemy na inny dzień, w zależności od pogody, tak by móc z dziećmi wybrać się na wycieczkę do parku lub ogrodu.
17.XI. 1. Ćwiczenie mowy lub opowiadanie bajek. 2. Zabawy ze śpiewem. 3. Zajęcie — robótki z liści suchych. 4. Ćwiczenie dotyku (jaka jest powierzchnia materiału).	Projekty robót z liści jesiennych podajemy w bieżącym numerze „Planu Prac w Przedszkolu“.
18.XI 1. Rozmowa o ogródku — jakie prace wykonał ogrodnik. 2. Wycieczka do ogrodu w celu obejrzenia drzew i krzewów, przygotowanych do snu zimowego. 3. Zabawy i gry bieżne z piłeczkami.	Rozmowę o pracach ogrodnika możemy przełożyć na inną datę w zależności od pogody i prac prowadzonych w ogrodzie.
19.XI. Co słychać na polu? (wycieczka).	Na wycieczce zwrócimy uwagę dzieci na życie tych zwierząt, które u nas pozostają na zimę, i na sposób ich przygotowania się do jej przetrwania.
21.XI. 1. Opowiadanie — nasz domek. 2. Zabawy lalkami i zabawkami. 3. Zajęcie — klejenie domków z kartonu. 4. Ćwiczenie spostrzegawczości (jakiego przedmiotu brak).	Opowiadanie o naszym domku, nawiążemy do rozmów dawniej przeprowadzonych o rodzinie.

Data. Treść.	Uwagi
22.XI. 1. Rozmowa na temat higieny — porządek w naszym domu. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — porządkowanie pokoju lalek. 4. Ćwiczenie baryczne (które pudełko jest cięższe).	Rozmowę o porządku w naszym domu przeprowadzimy na pomocy pedagogicznej „Porządek w naszym domu".
23.XI. 1. Rozmowa na temat przyrodniczy — pąki zimowe drzew. 2. Zabawa — „Taniec liści". 3. Zajęcie — malowanie lub wyszywanki. 4. Ćwiczenie kształtu na zasuszonych liściach.	Rozmowę o pąkach zimowych drzew przeprowadzimy, nawiązując rozmowę do pogadanki o opadaniu liści.
24.XI. 1. Rozmowa — jak żyją ptaki. 2. Wycieczka do ogrodu lub na podwórko — czyszczenie karmików lub zakładanie domków dla ptaków. 3. Ćwiczenie słuchu — głosy ptaków.	Poczynając od listopada dyżurni śniadaniowi winni zbierać wszystkie okruszyny i sypać je głodnym ptaszkom.
25.XI. 1. Rozmowa na temat higieny — jak się ubieramy jesienią. 2. Zabawy dowolne, inscenizacje. 3. Zajęcie — ubieranie lalek (chłopcy — budownictwo). 4. Ćwiczenie spostrzegawczości — jak się zmienił ubiór lalek.	W rozmowie o ubiorze jesiennym winniśmy zwrócić uwagę dzieci na konieczność dokładnego ubierania się i zapinania wszystkich guzików.
26.XI. 1. Rozmowa o śniegu. 2. Zabawa — ćwiczenia rytmiczne „Śnieżek". 3. Zajęcie — roboty patyczkowe (wzór sanki). 4. Ćwiczenie kształtu na dominie gwiazdkowym.	Rozmowę o śniegu przeprowadzimy w dniu dowolnym, byle by tylko było aktualne przeprowadzenie tematu.

Data. Treść.	Uwagi
28.XI. 1. Rozmowa na temat higieny — chronię nogi przed przemoczeniem (bajka „Smutne kalosze“). 2. Zabawy, inscenizacje dowolne. 3. Zajęcie — modelowanie. 4. Ćwiczenie barw, na kartonikach układanki.	Po rozmowie o kaloszach przeprowadzimy ćwiczenia praktyczne sprawnego zakładania i zdejmowania kaloszy.
29.XI. 1. Ćwiczenie rachunkowe na pomocach pedagogicznych. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — wyszywanki. 4. Ćwiczenia zdobnicze na układance.	Ćwiczenia rachunkowe przeprowadzimy na pomocach pedagogicznych (od 1-go do 4-ech).
30.XI. 1. Porządki w przedszkolu. 2. Zabawy bieżne i wyścigi. 3. Zajęcie — budownictwo z klocków. 4. Ćwiczenie wielkości na materiale dowolnym.	Przy porządkowaniu przedszkola przypomnimy dzieciom temat niedawno opracowany pt.: „Praca dyżurnych“.

Redaktor odp. i wydawca w im. Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców: Zofia Witkowska.

Prenumerata roczna zł 12.—, półroczna zł 6.50; numer pojedyńczy zł. 1.40. Dla członków. Z. P. N. P. i W. rocznie zł. 10.—. Redaguje komitet.

Ogłoszenia: 1/1 strona 150 zł, 1/2 strony 75 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 53-A m. 24, tel. 8-96.44, P. K. O. 16.685. Pocztowe konto rozrachunkowe 352.

Redakcja i Adm. czynna godz. 9-ta — 19-ta. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Zakł. Graf. „DŹWIGNIA“, Warszawa, Widok 24, tel. 665.39.